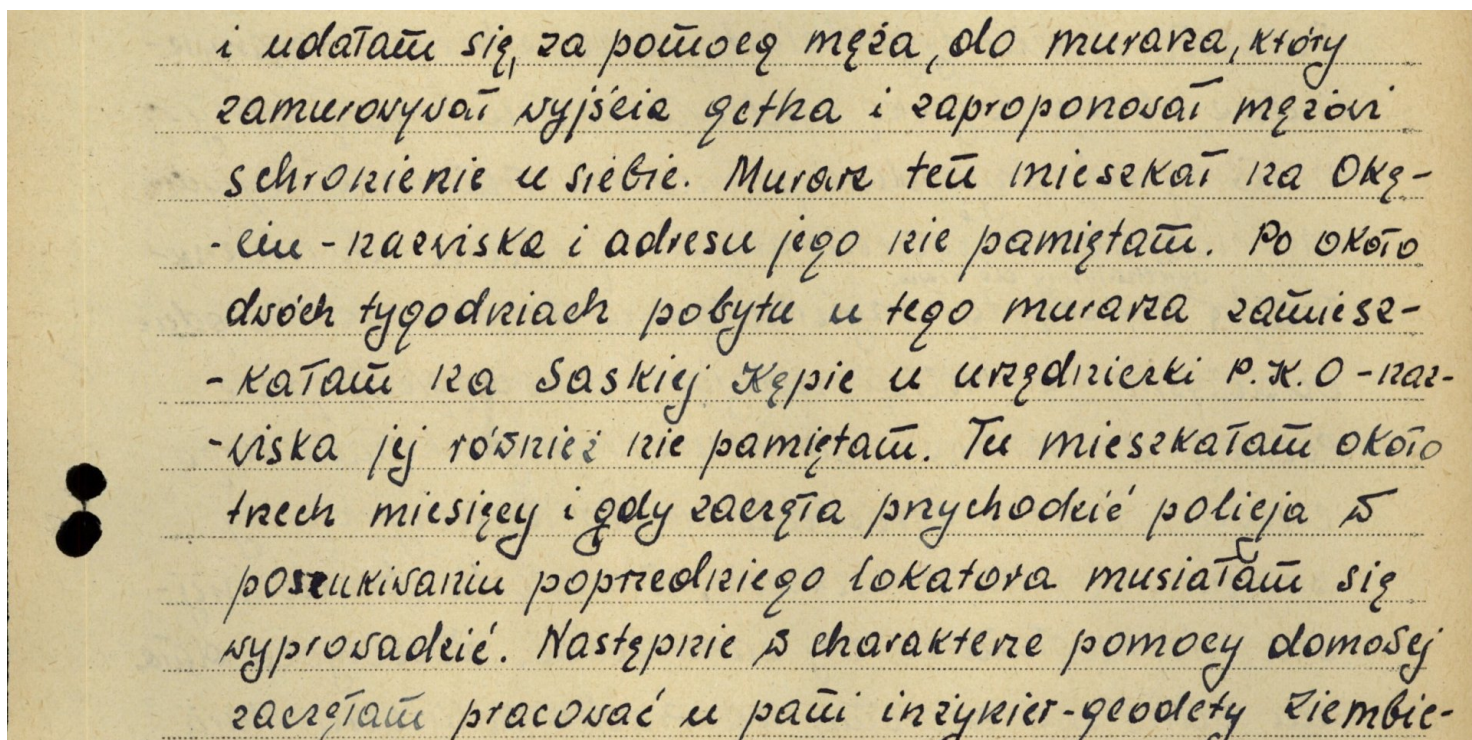


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polacy-ratujacy-zydow/86255,Niezwykly-przypadek-Marii-Flato.html>



ARTYKUŁ

Niezwykły przypadek Marii Flato

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JANUSZ WRÓBEL 15.09.2021

W końcu marca 1953 r. w gmachu Głównego Zarządu Informacji MON w Warszawie stawiała się na przesłuchanie Maria Flato. Wezwano ją w związku ze śledztwem prowadzonym wobec jej męża Stanisława Flato, wysokiego funkcjonariusza wywiadu PRL, aresztowanego pod zarzutami zdrady i szpiegostwa.

Sama postać i losy pułkownika Stanisława Flato mogłyby posłużyć za scenariusz sensacyjnego filmu, ale historia jego żony jest również niezwykła i dramatyczna. Zaledwie mały jej fragment odsłaniają pierwsze kartki protokołu z jej przesłuchania 27 marca 1953 r. w gmachu GZI MON.

Znak akt 545

Protokół przesłuchania świadka

Naruszycielka data 27 marca 1953 r.
Oficer Sledczy Głównego Zarządu Informacji M.O.N.
poc. Kordulica

przebiegł w charakterze świadka w trybie wyjątkowym, opisanym w art. 44 K. W. P. R. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie z art. 140 K. R.

1. Nazwisko i imię Flato Maria
2. Imiona rodziców - nazwisko rodzice mści Kłeve i Feliksa z domu Jasty
3. Data urodzenia (3. VI 1915 r.) Miejsce urodzenia Warszawa data urodzenia 28. I. 1907 r.
4. Miejsce urodzenia Warszawa
5. Adres stałego zamieszkania Warszawa ul. Belwederska 44 m. 2.
6. Pochodzenie społeczne robotniczo-robotnicze
7. Narodowość polska a. Obywatelstwo polskie
8. Wykształcenie ogólne, specjalne średnie
9. Stanowisko do służby wojskowej nie służyła w wojsku
10. Ostatnie miejsce służby, stanowisko wojskowe i funkcja nie
11. Stan cywilny mężatka
12. Przynależność partyjna KPP
13. Ciepłota krwi nie
14. Stanowisko do podległości ŻOBR

Maria Flato

Strona wstępna protokołu przesłuchania Marii Flato w śledztwie prowadzonym przeciwko jej mężowi przez Główny Zarząd Informacji MON PRL, 27 marca 1953. Z zasobu IPN

Rodzice Marii zadbali o wykształcenie córki. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych uczęszczała do znanej szkoły żeńskiej Krystyny Malczewskiej przy ul. Wspólnej, gdzie zdała maturę. W połowie lat

trzydziestych zatrudniona została jako buchalterka w Domu Bankowym Józef Skowronek i Ska.

De domo Flauman

Oficer śledczy por. Władysław Kordula zaczął przesłuchanie stereotypowo, od ustalenia personaliów świadka. Panieńskie nazwisko Marii Flato brzmiało Flauman, urodziła się w październiku 1907 r. w Warszawie. Jej ojciec Leon Flauman był przedstawicielem huty szkła „Wulkan” w Opocznie. Matką była Feliksa Iwry. Kolejne pytanie śledczego dotyczyło życiorysu świadka. Kobieta opowiedziała go w wielkim skrócie, a por. Kordula nie dopytywał się o szczegóły dotyczące okresu do 1945 r., bardziej interesowały go powojenne losy Marii, gdy była już żoną Stanisława Flato. Jednak nawet to, co zapisano, jest niezwykle interesujące: ukazuje nieznaną, dramatyczny epizod polsko-żydowskich relacji w okupowanej Warszawie. Co ważne, opowiedziane przeżycia wojenne mają walor wiarygodności, gdyż nie były przedmiotem zainteresowania śledczego, nie wiązały się ze śledztwem wobec Stanisława Flato, świadek nie miała więc powodu, aby cokolwiek ukrywać lub pomijać.

Rodzice Marii Flauman zadbali o wykształcenie córki. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych uczęszczała do znanej szkoły żeńskiej Krystyny Malczewskiej przy ul. Wspólnej, gdzie zdała maturę. W połowie lat trzydziestych zatrudniona została jako buchalterka w Domu Bankowym Józef Skowronek i Ska.

Pytanie: Proszę opowiedzieć swój życiorys.
Odpowiedź: Urodziłam się 2-go lipca, 1907 r. w Warszawie, z ojca Leona Flaumana i matki Feliksi Iwry z domu Jędry. Ojciec był przedstawicielem huty szkła „Wulkan” w Opocznie, której starszym był Obmielnicki. Matką miałam dwie siostry starsze: Renę i młodszą odlatującą Karolę (objęła się opieką i swymi opiekami z obywateli katolickimi).
Od roku 1922 do 1931 uczyłam się w szkole Krystyny Malczewskiej w Warszawie przy ul. Wspólnej nr. 51, gdzie w 1931, zdałam maturę. Do 1934, prowadziłam w domu przy rodzicach. W 1934, objęłam pracę w domu Bankowym Józef Skowronek i Ska, gdzie pracowałam do 1939, z charakterem pomocy buchalteryjnej. Chęć zarobkować, że w tym okresie byłam już mężatką, gdyż w 1933r. ugotowałam sobie małżeństwo z Aleksandrem, z którym rozstałam się w 1940r.
Po rozjeździe z moim mężem w 1939r. mieszkałam, jak i przed tym, w rodzicach przy ul. Ogrodowej nr. 11. Nieświeżożenie objęłam do siebie opiekę nad siostrą. Po rozstaniu z mężem w roku 1940 przesiedlałam się do mieszkania Karla Krowańskiego, nie pracując wówczas, jak i w poprzednim czasie, nie miałam pracy. W 1942r. zaczęłam współpracę z mężem, który był w Warszawie, w czasie wojny.

Maria Flato

Początek zeznań Marii Flato

dotyczących jej życiorysu. Z
zasobu IPN

Primo voto Landsberg

W tym samym czasie wyszła za mąż za warszawskiego adwokata Aleksandra Landsberga. Po wybuchu wojny w 1939 r. Landsbergowie znaleźli się w getcie warszawskim. Maria straciła pracę i z konieczności musiała szukać innych źródeł zarobkowania. Ukończyła kurs szycia odzieży dziecięcej.

Prawdopodobnie podzieliłaby tragiczny los swojej rodziny i większości Żydów warszawskich, zamordowanych w obozach zagłady, gdyby nie oferta pewnego, nieznanego z nazwiska murarza pracującego przy wznoszeniu ogrodzenia wokół getta, który oświadczył mecenasowi Landsbergowi, że jest gotów udzielić schronienia jego żonie.

Wyszła za mąż za warszawskiego adwokata Aleksandra Landsberga. Po wybuchu wojny w 1939 r. Landsbergowie znaleźli się w getcie warszawskim. Maria straciła pracę i z konieczności musiała szukać innych źródeł zarobkowania. Ukończyła kurs szycia odzieży dziecięcej.

Maria Lucyna Adamska

Latem 1942 r., kiedy Niemcy przystąpili do likwidacji getta, Maria Landsberg wydostała się z getta i znalazła się w mieszkaniu owego murarza na Okęciu. Po „aryjskiej” stronie posługiwała się dokumentami na nazwisko Maria Lucyna Adamska. Z powodów, których nie ujawniła podczas przesłuchania, po dwóch tygodniach przeniosła się na Saską Kępę i zamieszkała u pewnej urzędniczki Pocztowej Kasy Oszczędności. Niestety adresu i nazwisk zarówno murarza jak i urzędniczki Maria Flato podczas przesłuchania nie podała. Na Saskiej Kępie mieszkała zaledwie trzy miesiące, gdyż dalszy pobyt w tym mieszkaniu stał się zbyt niebezpieczny: co

rusz pojawiała się policja poszukując poprzedniego lokatora.

Kolejnym jej schronieniem było mieszkanie inżynier Ziembickiej przy ul. Hożej, gdzie mieszkała w charakterze pomocy domowej. Tu także nie zagrzała długo miejsca i przeniosła się na ul. Niemcewicza 7/9 gdzie pod numerem 117 otrzymała pokój u Heleny Roszczyckiej. Tam znalazła wreszcie stałe schronienie i – jak zeznała – „nie wychodząc z domu zarabiałam szcieniem na własne utrzymanie”.

24
Zeznanie Marii Flato
c. 1944

27. marca 1953

i udala się za pomocą męża, do murarza, który zamierzał wyjść z getta i zaproponował jej schronienie u siebie. Murarz ten mieszkał na Okocim - na wsi i adresu jego nie pamiętam. Po około dwóch tygodniach pobytu u tego murarza zażyczyła sobie na Saskiej Szanie u urzędniczki PZO - następnego dnia nie pamiętam. Tu mieszkałam około trzech miesięcy i gdy zaczęła przychodzić policja w celu poszukiwania poprzedniego lokatora musiałam się wyprzedać. Następnie z charakteru pomocy domowej zaczęłam pracować u pani inżynier-geodety Ziembickiej przy ul. Hożej, tu nie pamiętam. U Ziembickiej pracowałam parę miesięcy w r. 1948. Po tym otrzymałam pokój u Heleny Roszczyckiej przy ul. Niemcewicza 7/9 m. 117 i tutaj nie wychodząc z domu zarabiałam szcieniem na własne utrzymanie. W domu tym przebywałam do 10-go sierpnia 1949. W dniu tym Niemcy po oparowaniu dwulicowej Ochoty, zajęły krótko przedostatni, wyrzucił mnie do Oświęcimia. W obocie Oświęcim przebywałam do ewakuacji obozu w styczniu 1945, kiedy to Niemcy zabrali nas do obozu w Ravensbrück, gdzie nas 150 km. niosło a następnie przy dużym mrozie przewożono nas w ciężarówkach. Po kilku miesiącach Niemcy wyprzeszali

Maria Flato

Z zeznań Marii Flato na temat jej losów... Z zasobu IPN

-i nas z kierunku Lubki i z trawic tego marszu w dniu 3-go maja 1945. wyrzucił nas z Lubki. Re-olucyjnie umocowując nas odpowiednio i w piekło. Po około sześciu tygodniach wraz z innymi towarzyszącymi obozu byliśmy zjednoczeni, który otrzymał malutki cel przygodnie pomiarowy. Był to niemiecki obozem koczowniczym (stał się ich nie pamiętam) i był to pierwszy etap do Stargardu, gdzie oddaliśmy się Milicji, udając się podległym przez Ponią do Markawy. Do Markawy przyjechałam 20-go czerwca 1945. i zamieszkałam w Roszczyckiej. Byłam przy tym na mieszkanie, z powodu braku miejsca nie mogłam się nigdzie zamieszkać. Roszczycka dała mi adres swojej innej na Radzi Żółcińskiej Marii, która pozwoliła mi zamieszkać u siebie przy ul. Tor-owskiej 15. Po około dwóch trzech miesiącach to już w sierpniu lub wczesnym 1945. zaczęłam pracować w Biurowi Prokuratury Specjalnej przy ul. Markaw-owskiej 80, gdzie pracowałam około trzech miesięcy. W pracy tej miałam bardzo przyjemne stosunki koleżeńskie i przyjacielskie - obecnością prokuratorów Rybickich, powierzyłam sekretarzowi Józefowi Rybicki, Prezydenta R.P. i w dniu 10-go października jej nie pamiętam. Ona tu wyrażała, że ona laty elas oku-pany, z oboty, po powrocie do kraju i obecnie używają pod nazwiskiem Holenderska Maria Flato. Here to nazwisko wyrobiła sobie z ciami okupacji.

Maria Flato

... podczas II wojny. Z zasobu IPN

Na Niemcewicza przebywała aż do wybuchu Powstania Warszawskiego. Niestety, nie przyniosło ono jej tak upragnionej wolności. Powstańcy zostali z Ochoty wyparci, a cywile padli ofiarą masowych egzekucji. Maria miała o tyle szczęście, że nie została rozstrzelana, a wysłana do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Przebywała tam do stycznia 1945 r. kiedy to w ramach akcji ewakuacyjnej wysłana została do obozu w Ravensbrück. Wobec zbliżania się frontu Niemcy popędzili więźniarki w kierunku Lubeki. Po drodze kolumny ewakuacyjne zostały dogonione przez czołwki Armii Czerwonej i 3 maja 1945 r. Maria była wolna.

Prawdopodobnie podzieliłaby tragiczny los swojej rodziny i większości Żydów warszawskich, zamordowanych w obozach zagłady, gdyby nie oferta pewnego murarza pracującego przy wznoszeniu ogrodzenia wokół getta, który oświadczył mecenasowi Landsbergowi, że jest gotów udzielić schronienia jego żonie.

Secundo voto Flato

Po kilkutygodniowym odpoczynku, wraz z trzema towarzyszkami z obozu, na konnej bryczce, ofiarowanej przez byłych francuskich więźniów obozu, wyjechała do kraju. Po dotarciu do Stargardu Szczecińskiego pociągiem przez Poznań wyruszyła do zniszczonej stolicy. Odnalazła tam Helenę Roszczycką, która również szczęśliwie przeżyła okupację. Z braku miejsca nie mogła jednak ponownie u niej zamieszkać. Roszczycka skierowała ją do zamieszkałej na Pradze Marii Kolińskiej, która przyjęła ją do siebie. W końcu 1945 r. Maria Landsberg poznała Stanisława Flato, który jako przedwojenny komunista, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii po stronie republikańskiej i weteran wojny w Chinach przeciwko Japonii, robił błyskawiczną karierę w wywiadzie Polski Ludowej. Wkrótce zamieszkali razem.

Historia Marii skłania do kilku refleksji.

Pierwsza, to oczywista konstatacja, że uratowanie jednej osoby narodowości żydowskiej w okupacyjnej Warszawie wymagało udziału wielu osób. W przypadku Marii zaangażowane były co najmniej cztery osoby: murarz z Okęcia, urzędniczka P.K.O. z Saskiej Kępy, inż. Ziembicka z ul. Hożej, wreszcie Helena Roszczycka z ul. Niemcewicza, a ponadto nieznana liczba członków rodzin wymienionych osób, które przecież musiały o wszystkim wiedzieć, ponosiły również całe ryzyko wiążące się z ukrywaniem osoby narodowości żydowskiej. Co więcej, kolejne, nieznane z nazwiska osoby uczestniczyły w fabrykowaniu „aryjskich” papierów dla Marii Landsberg.

Cały ten wysiłek, okupiony ogromnym ryzykiem, o mały włos nie zostałby zaprzepaszczony, w strasznych godzinach rzezi Ochoty, gdy wyciąganych z domów cywilów mordowano bez litości. Na szczęście, w tym konkretnym przypadku do tego nie doszło, dzięki czemu w ogóle możemy się dowiedzieć o losach żydowskiej uciekiniarki z warszawskiego getta.

Płynie stąd również uzasadniony wniosek, że w tragicznych dniach Powstania, pod gruzami bombardowanych domów, w ulicznych egzekucjach, a potem w obozach ginęli również Żydzi, którym do Powstania udało się przetrwać w ukryciu po „aryjskiej” stronie. Tych historii nigdy już nie poznamy.

COFNIJ SIĘ